Nr. 60. We Lwowie Wtorek dnia 1 Marca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Przedsiębiorstwu budowy kolei Lwów-Rawa w odpowiedzi.

Przeciw kilku luźnym artykułom, umieszczonym w krajowych dziennikach o przedsiębiorstwie budowy kolei Lwów-Rawa, wystósował p. Ziembiecki z końcem stycznia tłómaczenie, w którem wzywa interesowanych, by wykazali jakiekolwiekbądź nieprawidłowości, które zaszły w powyższej sprawie.

Przedewszystkiem zastrzedz się należy, iż żaden z artykułów nie występował przeciw osobie pana Z., który, mając ustaloną firmę, dopełnia godziwie swego obowiązku, o ile zakres jego władzy sięga.

Zażalenia dotyczą przedsiębiorstwa, którego firmą jest p. Fröhlich, a prawą ręką dr. Seinfeld; więc też i niniejsza odpowiedź stosuje się do nich, co jest tembardziej uzasadnionem, ile że, według słów pana Z., cały kapitał obrotowy daje tenże p. Fröhlich.

Zresztą nie wadzi i drugie zastrzeżenie: By objąć całą trasę od Lwowa do Rawy, należałoby zadać sobie wiele trudu i pracy i dużo wydać pieniędzy i świadków powołać. Ograniczymy się przeto na wykazaniu nieprawidłowości, które się wydarzyły na przestrzeni 14-kilometrowej, a mianowicie na warjancie Wola Wysocka, Glińsko, Dobrosin, Zarzyszcze, od 34—47 kilom.

Proceder był następujący: Starostwo żółkiewskie, przedłożywszy trasę Żółkiew-Wola-Dobrosin do przejrzenia interesowanych, nie naznaczyło nawet dnia, w którym w pojedynczych gminach odbędzie się komisja reambulacyjna.

Mimo to w dniu przybycia komisji zaległy tłumy włościan pierwotną tę trasę, czekając na komisję.

Komisja reambulacyjna atoli, jadąc wygodnie powozami, używała bitego gościńca, zostawiając włościan i właścicieli większych posiadłości na uboczu na trasie. Dość przytoczyć, że marszałek powiatowy, jako delegat Wydziału krajowego, kilkakrotnie wzywał komisję, by się zatrzymała i zażaleń interesentów wysłuchała, twierdząc: „Meine Herren! Es ist doch eine Befahrungs-, nicht aber eine Begehungs-Kommission“. Dopiero w nocy, albo w kilka dni później, jak się w Glińsku stało, robiono protokoły, podpisując nieprawdziwe nazwisko wójta i uważając tak spisany protokół jako akt prawny.

Najciekawszą była reambulacja na rzeczonym warjancie; dzięki niej będziemy mieć przeto 14-kilometrową kolej, przeciwko której nikt zarzutu wnieść nie może, gdyż tę przestrzeń subsumowano pod § 21. ustawy expropriacyjnej, który orzeka, iż przy drobnych zmianach lub czasowych expropriacjach, krótszy proceder przez Starostwo ma być zastosowany.

Co do dalszych zarzutów przeciw warjantowi Glińsko musimy zaznaczyć, iż trasa wprawdzie dla przedsiębiorstwa nader korzystna, jednak dla właścicieli 14-kilometrowej przestrzeni pod względem ekonomiczno-gospodarskim jest najszkodliwszą.

Bez względu na dział i spad wód usypano na torze wał kolejowy i pokopano rowy. Folwarkowi Czeremuszna z wielkim kosztem odwodnionemu, sprowadzają spady wód z Żółkwi, włościanom z Glińska sypią wał w ten sposób, iż cała górna przestrzeń przez pół roku zalaną będzie; folwarkowi Zarzyszcze, który przed dwoma laty bagno spuścił, na samym dziale wód stawiają nasyp i z łąki tworzą bagno; rzeczkę Derewenkę ścieśniają przez nasyp i wąski most tak dalece, że masa wody z gór glińskich, oparłszy się o tor, zaleje łąki i grunta Kunin.

Oto są mniej więcej skutki dotychczasowego postępowania, które dla przedsiębiorstwa wprawdzie korzystne, jednak na miejscowej ludności i na Wys. c. k. Skarbie boleśnie w przyszłości się odbiją, albowiem za zalanych kilkaset morgów Wysoki Skarb będzie musiał podatki odpisać.

Dodajmy do tego, że np. w Żółkwi przedsiębiorstwo wbrew woli Magistratu zasypało wodociąg miejski z źródeł Haraja, miasto w wodę zaopatrujący, że bez pozwolenia właścicieli przedsiębiorcy wycinali i karczowali lasy i nasypy robili przed expropriacją, że mosty i drogi poniszczyli przez transporty progów, szyn, kamieni, po nad normalny ustawowy ciężar naładowane, a dojdziemy do przekonania, że przedsiębiorstwo zrobiwszy dobry interes, pozostawi właścicieli pokrzywdzonych, tembardziej, ile że dla niemożliwości poczynienia zarzutów przeciw trasie na warjancie ani odpowiedniej ilości kanałów, przepustów, ani dróg dojazdowych, ramp przejazdowych, ani odpowiedniego rozporu mostów nie będzie.

W obec tych i różnych innych nieprawidłowości, o których nawet w tej chwili nie wspominamy, zapytujemy:

1) C. k. Namiestnictwo, by nam raczyło wyjaśnić, ażali §. 21 ust. expropriacyjnej może być w ten sposób zastosowany, by na 14 kilometrowej przestrzeni kilkuset właścicieli pozbawionych zostało prawa robienia zarzutów i ochrony swej własności.

2) Zapytujemy Wysoki Wydział krajowy, na jakiej podstawie wypłacił pierwszą ratę krajowej subwencji kolei Czerniowieckiej za linję Lwów-Rawa, tembardziej, że było do przewidzenia, że kolej w bieżącym roku wykończoną nie będzie, że przeto kolej Czerniowiecka warunków uchwałą subwencyjną zawarowanych dotrzymać nie może.

3) Zapytujemy Dyrekcję kolei Czerniowieckiej, ażali godzi się to z jej interesem, aby dla błahych przyczyn, jedynie przedsiębiorstwu budowy korzystnych, narażała swe i kraju interesa a w przyszłości dopuszczała do procesów, które z pewnością na korzyść nie wyjdą.

* * *

O samem wykupnie gruntów i o innych nieprawidłowościach pozwolimy sobie w następnym pomówić artykule.

Jak się agituje?

Czytamy w *Germanji* o wyborze w Toruniu: „Fakt, że pomiędzy polskim kandydatem z okręgu Toruń - Chełmo p. Szczanieckim, a „*miszmasslerzem*“ p. Hobbes ma nastąpić ściślejszy wybór (nie jak r. 1884, kiedy polski kandydat przy pierwszym wyborze wyszedł) przypisać należy w części temu, że np. w Podgórzu skonstatowano przy wyborach brak wielu wyborców, w części zaś niebywałemu naciskowi przełożonych na podwładnych, chlebodawców na pracujących. Wielu niemieckich właścicieli ziemskich wysłało swoich oficjalistów polskich do miasta, ażeby tym sposobem przeszkodzić im oddać swe głosy na polskiego kandydata. W pojedynczych miejscowościach, jak np. w P. niejaki p. B. wydzierał z rąk polskim wyborcom ich listy, wciskając im natomiast karty niemieckie. Gdzieindziej zaś jeszcze wyrzucano z sali wyborczej polskich wyborców, ponieważ nie mogli się porozumieć po niemiecku. Chwycono się nawet takiego środka: Bezpośrednio przed wyborami wysełano agenta do polskich wyborców, który udając, że działa z polecenia polskiego, oświadczał, że pan Szczaniecki zrzeka się swojej kandydatury na rzecz p. Worzewskiego. Dzieje się to naturalnie w zamiarze, aby wprowadzić w błąd polskich wyborców, a tym sposobem głosy polskie rozstrzelić. Są to całkiem nieuczciwe manewry wyborcze, warte ogłoszenia nietylko dla tego, ażeby dać poznać, jakich środków używał Rząd, ale też, by w razie niepomyślnego skutku wyboru można obalić wybór rządowego kontrkandydata. A więc baczność! Każde popełnione nadużycie powinno być starannie zapisywane i protokołowane!“

Większość i mniejszość w Parlamencie niemieckim.

Ogólny rezultat wyborów do nowego niemieckiego Parlamentu przedstawia się jak następuje:

Wiadomym jest ostateczny rezultat 396 okręgów wyborczych (brak jedynie wiadomości z Lippe, gdzie przyjdzie prawdopodobnie do ściślejszych wyborów) i to następujący: konserwatystów wybrano 75, narodowo-liberalnych 84, z stronnictwa cesarstwa 34, frakcji centrum 90, wolnomyślnych 14, socjalistów 6, Alzatczyków 15, Polaków 13, Welfów 1, Duńczyka 1 i 2 posłów, nieznanych dotąd przekonań politycznych.

W 60 okręgach wyborczych odbędą się wybory ściślejsze i to już 2. marca w przededzień zebrania się nowego Parlamentu. A więc dopiero po 3. marca znanym będzie skład większości nowego Parlamentu. Według dotychczasowego rezultatu, rozporządza Rząd 193 głosami, a opozycja tylko 141.

Wybory wszakże ściślejsze mogą nieco zmienić ten stosunek, a zwłaszcza, że posłowie socjalistyczni przechodzą głównie dopiero przy ściślejszych wyborach i *Germania* ma nadzieję, że wejdą do nowego Parlamentu w liczbie 22, oraz że wolnomyślni zdobędą przy ściślejszych wyborach 22 mandatów. W takim zaś razie mniejszość wzrosłaby do 185, a większość tylko do 209 głosów.

Zwykłe dzieje.

Ostdeutsche Presse donosi, co następuje:

„Przed rokiem mniej więcej kantor żydowski Leibsohn z Solca, zmarły już obecnie, otrzymał dekret banicyjny. Nakaz ten cofnięto, gdy lekarze chorobę jego uznali za nieuleczalną. Teraz wydano nakaz opuszczenia terytorjum pruskiego pozostałej wdowie z sześciorgiem dzieci; banicja ta dla wdowy jest tem boleśniejszą, bo urodziła się Niemką i ani polskim ani rosyjskim językiem nie włada. Z dzieci najstarsze liczy lat 9, najmłodsze zaledwie 4 miesiące. Byt wdowy i 6 sierot był tu zapewniony i nie było najmniejszej obawy, że dzieci będą musiały być utrzymywane kosztem publicznym. Los biednej kobiety wzbudził w okolicach tamecznych powszechne pożałowanie.“

W takiem samem położeniu znajdowało się wiele, bardzo wiele rodzin polskich wydalonych.

Proces Papazoogłu.

Rzadko kiedy powaga Rządu carskiego była tak skompromitowaną, jak obecnie. „Ma on wciąż na ustach — powiada *Swoboda* bułgarska — wyrazy takie, jak: miłość, wspaniałomyślność, sprawiedliwość i wolność, lecz pocałunek Rosji nie jest nigdy braterskim, lecz zawsze judaszowskim.“ Oto streszczenie początku i ustępów końcowych artykułu *Swobody* z dnia 7/19. bm., w którym opisuje szczegółowo ze źródeł urzędowych ostatni spisek nikczemny Rządu carskiego, uknuty przeciw niezawisłości bułgarskiego narodu. I z kimże to się związał tym razem carski ambasador przy dworze sułtańskim, radca tajny Nielidów, dla uwieńczenia podłych swych machinacyj rezultatem pomyślnym? Oto z takim wyrzutkiem społeczeństwa, jak Dymitr Papazoogłu, targujący olejkiem różanym, dziś bogacz, który dla dorobienia się pieniędzy nie przebierał w środkach, czego najlepszym dowodem, że nie wahał się puścić z torbami przeszło 200 wdów w Kazanliku, sprzedając domy ich i mienie przez licytację.

Swoboda ogłasza dokumenta, tyczące się tej niecnej sprawy, a są one wszystkie autentyczne, bo stwierdzone przez śledztwo publiczne i świadków.

Pierwszym z nich jest list D. Papazoogłua do p. ministra wojny Nikołajewa, pisany ze Stambułu 17./5. stycznia rb.: „Kochany mój pułkowniku Nikołajewie! Mam honor zawiadomić cię, że nasza kwestja bułgarska blizką jest rozstrzygnięcia. Propozycje cara zostaną przyjęte. W razie przeciwnym, oręż zmusi do przyjęcia onych... Proszę cię na wszystko, byś uprzedził rozwiązanie kwestji, zabierając inicjatywę w swe ręce; rządź, stosując się do życzeń cara — życzeń, które jak najzupełniej odpowiadają życzeniom bułgarskiego narodu. Okaż tedy światu, że wojsko bułgarskie w niczem nie zawiniło, a będziesz miłowany przez cara, Bułgarów i przez wszystkich Słowian. Ręczę ci za to całym mym majątkiem i życiem“.

„Drogi mój, wiedz, że uwalniając mię szlachetnie z więzienia, nietylko przywróciłeś mi wolność, ale ocaliłeś i życie, za co ci na wieki pozostanę wdzięczen. Zapamiętaj to sobie dobrze, że to już nie kazanlicki Eljasz Stoikow, co pisze dziś do ciebie, lecz pisze Dymitr Papazoogłu, który nie potrzebuje niczego, nie potrzebuje już prosić cię o nic, a pisze zatem jedynie z miłości dla ojczyzny i przyjaciół swoich“.

„Drogi mój, przyłóż do serca rycerską dłoń twoją i zastanów się dobrze nad tem, co ci piszę. Uprzedź twych nieprzyjaciół... ...Ale nie daj się przez nich uprzedzić“...

„Byłbym najszczęśliwszym człowiekiem w świecie, jeżelibyś się na moje propozycje zgodził; z jakiejbyś się strony nad niemi nie zastanawiał, mogą ci one tylko szczęście przynieść“...

„W razie ich przyjęcia telegrafuj do mnie tak:

„Kup mi kawioru“. W razie przeciwnym, czegobym na wieki żałował, bądź tak łaskaw, proszę cię, spalić list mój niniejszy“.

„Pozdrawiając Cię serdecznie itd.

(podpisano) *D. Papazoogłu.*“

Odebrawszy od zdrajcy powyższe pismo, w którem nikczemność idzie o lepsze z niesłychaną głupotą, p. minister Nikołajew, pokazał je zaraz Rządowi. Postanowiono wyprowadzić sprawę na czystą wodę i minister nie wdając się w pióra i atrament, odpowiedział w drodze telegraficznej w ten sens: „Kup mi kawioru; wskaż osoby, z którémi mam się porozumieć w tym interesie“.

Uradowany łotr Dymitr natychmiast odtelegrafował: „Stambuł 10/22 stycznia; Przyjaciel (to jest Nielidow, jak pojaśnia redakcja *Swobody*) powiada, że możesz podzielić się kawiorem z majorem Popowym; spieszcie się atoli go spożyć, bo może i z innej strony nadeszlą wam wkrótce kawioru. D. Papazoogłu“. Redakcja *Swobody* zagadkowy ten ustęp ostatni tłómaczy w ten sposób, że kawior oznacza bunt przeciw narodowemu Rządowi i łotr chce nastraszyć p. Nikołajewa, którego sądzi łakomym na złoto, że inni, t. j. sprawcy zamachu 21. sierpnia mogą go uprzedzić, przez co Nikołajew pozbyłby się wynagrodzenia i zaszczytów ze strony carskiej.

We dwa dni po tym telegramie, myśląc, iż p. Nikołajew dał się już ostatecznie złapać na złoty haczyk carskiej wędki, zdrajca pisze list obszerny, w którym wyłuszcza sposoby, jakich się należy chwycić, dla obalenia Rejencji i przypodobania się tem samem carowi. Radzi zwołać „wielkie zgromadzenie oficerów“, przemówić do nich gorąco w imie dobra ojczyzny, nibyto zaprzedanej przez Rejencję Anglji i innym europejskim mocarstwom, wskazać na nagrody, trzymane w pogotowiu przez cara dla tych, co spełnią wolę jego, uwięzić Rejentów, pójść następnie do metropolity Klimenta, który pewnie że pobłogosławi nawrócone ku carowi owieczki, prosić go, ażeby objął tymczasowo rządy i rządził nie w imię konstytucji, bo jej nie ma — bo znieśli ją rejenci, by módz lud ujarzmić — lecz na podstawie Ewangelji, poczem car da inną, niewątpliwie lepszą konstytucję i t. d. Zasługuje tu jeszcze na uwagę inny ustęp, tyczący się ministra spraw oświecenia — ustęp o zapachu specyficznie moskiewskim. Łotr tak poucza p. ministra wojny: „Co do ministra spraw oświecenia, nakazać mu by przestrzegł nauczycieli i uczniów, ażeby się nigdy nie wtrącali do spraw politycznych, bo inaczej czeka ich batog“.

Jest tam nadto instrukcja, że należy wysłać

---

1)

FARSA PANNY HENI.

Redakcja *Gazety* znajdowała się w ciemnym, brudnym, okopconym pokoju od dziedzińca, na parterze trzypiętrowej kamienicy.

Pokój ten dzielił na dwoje rodzaj stałego parawanu, okratowanego i oszklonego. Wprost drzwi było okienko zakratowane w głębi również w tem przepierzeniu drzwiczki prowadzące do sanktuarjum dziennika.

Przestrzeń od drzwi wchodowych zajmowała długa ławka pod ścianą, stolik z brudnym kałamarzem, wzdłuż parawana od ściany do ściany ciągnęła się półka, wytarta łokciami interesantów, ozdobiona szeregiem skarbonek.

W biurze nad okienkiem palił się gaz przez większą część dnia, do nory tej bowiem słońce wstydziło się zajrzeć; goście, roznosiciele członkowie redakcji, listonosze, wszyscy wspólnemi siłami zrobili, co mogli, by ten przybytek narodowej inteligencji i oświaty uczynić nieznośnym dla pięciu zmysłów w komplecie. Błoto utworzyło skorupę na nigdy niemytej podłodze, kopeć z lamp powlekał ściany żółto-szarą powłoką, dym cygar przysłaniał wszystko, zabijał oddech; rzucanie i zgrzyt drzwi z blokiem rozstrjało słuch.

Pewnego wieczora w same wiosenne roztopy zimne, dżdżyste i czarne, drzwi redakcji odpoczywały od pięciu minut, czekając na dalsze szamotanie.

Sekretarz dziennika siedział nad stosem świeżo przyniesionej korespondencji, z piórem w rękach i gatunkował mozolnie tę różnorodną mięszaninę żądań, doniesień, artykułów, skarg i t. d. Przez wpółotwarte drzwi dalszych pokoi dochodził głuchy odgłos drukarni i gwizdanie roznosicieli, przez ścianę sapały pompy od sąsiednich parowych łaźni, na podwórzu wygrywał kataryniarz, deszcz pluskał, huczało miasto, w rękach sekretarza szeleściał papier, zresztą nic nie przerywało ciszy biura.

Ktoś targnął drzwi słabo, delikatnie, potem z sił całych, widocznie kobiecych, i w otworze stanęła drobna, nikła postać, z ociekającym parasolem, w eleganckiem futerku i sobolowej czapeczce. Po krótkiej walce z blokiem zdobyła szturmem drzwi, rzuciła parasol na ławkę i wsunęła główkę w okienko przepierzenia.

— Wujaszku! — zawołał cienki, srebrzysty głosik.

Sekretarz podskoczył na krześle, spojrzał w tamtą stronę i wstał automatycznie.

— Czem mogę służyć? — rzucił zwykłe pytanie.

— Niech mi pan tu wujaszka sprowadzi — powtórzył głosik z pod gęstej woalki.

— Co takiego?

— Wujaszka! No, wszak pan wie, redaktor *Gazety* nosi ten tytuł dla mnie.

— Zaraz!

Sekretarza nie zraził wesoły ton odpowiedzi. Chmurnie przystąpił do elektrycznego dzwonka w ścianie, przycisnął go trzy razy i wrócił na swe miejsce.

Dama obejrzała szybko ściany redakcji, zakrztusiła się dymem, a uspokoiwszy podrażnione gardło, zaczęła nucić półgłosem, drobną rączką, ociągniętą w jelonkową rękawiczkę, wybijając takt po pierwszej skarbonce z brzega.

Redaktor wszedł. Był to człowiek średnich lat, podobny do biustów Szekspira z ostro zakończoną brodą.

— A co tam znów? — zapytał z dźwiękiem niecierpliwości w głosie.

— Interes — odparł lakonicznie sekretarz, ruchem głowy wskazując kobietę.

— To ja, wujaszku — ozwała się, przechylając głowę i rękę przez okienko.

— Henrysia! Co ty tu robisz trzpiocie?

Redaktor uścisnął podaną dłoń i uśmiechnął się, zapominając o niechęci z jaką wszedł.

— Przyszłam z prośbą do wujaszka.

— Naprzykład?

— Wujaszku, proszę mi znaleźć jakiego męża.

— Co?

— No męża, małżonka, *un mari, einen Mann, a husband!* jak wuj chce.

— Dajże pokój. Nie mam czasu żartować z tobą. Czego chcesz?

— Powiedziałam już... męża.

— Coś ty w malignie? Szukaj go sama. Dość się znajdzie, sądzę, amatorów na twój pyszczek bez mojej pomocy.

— Na tem właśnie zależy cały interes. Mój mąż nie powinien mię chcieć; niech mi wujaszek takiego wynajdzie. Może być ślepy, kulawy, niemy, garbaty, byle się zgodził na ślub natychmiast.

— Co za heca? Sfiksowałaś do reszty!

— Nie ja, cóż znowu! ale mój opiekun i stryj równocześnie.

— Nic nie rozumiem.

— Ach, jaki wuj niedomyślny! Mam wszakże głos potężny, dyrektor konserwatorjum przepowiada mi sławę europejską, ale nie tu, w tej mieścinie. Trzeba mi w świat, do Paryża, Londynu, *que sais-je!*

Byłam pewna, że na pierwsze słowa stryj z wdzięcznością wyszle mię, gdzie pieprz rośnie. Robiłam co mogłam, by na to zasłużyć; przewracałam i łamałam meble, tłukłam talerze, wyrzucałam lub darłam niedoczytaną gazetę, uścielałam podłogę łupinami od orzechów. Nic nie pomogło. Ach ci emeryci!

— Bardzo szanowni ludzie, moja droga — przerwał redaktor. — Cóż dalej? stryj ci nie pozwolił jechać?

— Owszem, ale pod warunkiem, bym za mąż poszła. Wówczas umywa sobie ręce od moich szaleństw, jak je raczy nazywać, wypłaca mi mój fundusz, to nie żarty, wujaszku, 50.000 rubli i nie chce o mnie słyszeć więcej.

— No, zatem rzecz skończona. Wychodź za mąż. Każdy cię weźmie, z posagiem szczególnie.

— Ależ ja nie chcę wychodzić za mąż — zawołała z płaczem prawie. — Że też wuj tego nie rozumie. Ja chcę swobody, ale to zupełnej; ja nie chcę tego nieodstępnego towarzysza, ja chcę zostać kapłanką sztuki tylko.

— Cóż ja w tej sprawie mogę poradzić?

— Niech mi wuj da męża, któryby wziąwszy ślub, poszedł sobie w prawo, a ja w lewo; któryby się piśmiennie zobowiązał żadnych praw do mnie nie rościć, ani do moich funduszów, ani do niczego i nigdy nawet nie wspomnieć, że jest niby moim panem, słowem, mąż tylko na czas ślubu! Zapłacę mu za to, co zechce, nazajutrz gotowam się o rozwód postarać — wszystko, wszystko! Wujaszku, tyle osób tu bywa, może się ktoś taki znajdzie. Niech wuj pomyśli.

— Et, bredzisz! — oburzył się wreszcie redaktor. — Za kogo mnie masz? Za warjata podobnego tobie. Rozumny projekt, nie ma co mówić, godzien zbiega od Bonifratrów.

Na księżycu szukaj głupca coby na to się zgodził, a potem rozwód, tfy, żebyś choć przeczytała przyczyny do rozwodu, kiedy o nim paplesz. Ślicznie! Moje imię w takiej awanturze, redaktor *Gazety* wmięszany w skandal...

— Panie redaktorze, proszę pana, numer wrócił z cenzury, trzeba zmieniać — ozwał się za drzwiami głos gruby.

— Ot i masz, a ja tu czas tracę! Bądź zdrowa, Heniu, dobra z ciebie dziewczyna, ale ten twój dyrektor konserwatorjum przewrócił ci w głowie.

— Wujaszku, mój drogi — zawołała prosząco — ja tu przyjdę jutro. Proszę się namyśleć. Los mój od tego zależy. Ach, ci emeryci!

Już była za drzwiami i na ulicy. Deszcz padał jak z wiadra, wicher wydzierał z rąk parasol, drobne nóżki dziewczęcia tonęły w ślizkiem błocie. Biegła tak szybko, że nie spostrzegła, iż ktoś szedł za nią w ślad, z widocznem postanowieniem towarzyszenia do końca.

Zwracała się w prawo i lewo, mężczyzna zwracał się także, zaglądała do wystaw, czekał choć nie miał parasola, i deszcz strumieniem oblewał jego wytarte palto; weszła w bramę i on; wbiegła na schody, szedł za nią; stanęła na przęśle i on się zatrzymał. Teraz dopiero spostrzegła natrętnego towarzysza; usunęła się, sądząc, że pójdzie na drugie piętro, nie ruszył się.

Dwoje drzwi tu tylko było. Jedne do mieszkania jej stryja, drugie do jej osobistego. Czuła się więc w prawie odezwać.

— Pan szuka pana Dobrzyńskiego?

— Nie pani, panny Dobrzyńskiej.

— Mnie?

— Tak, pani.

— Czego pan potrzebuje?

— Mam interes do pani.

— Jaki? — spytała ostro.

— W sprawie pani małżeństwa, o którem pani mówiła przed chwilą w redakcji *Gazety*.

— Ach, co? Wujaszek pana tu przysłał po mnie — zawołała z żywością dziecinną — znalazł kogo?

— Nie, pani, przychodzę sam, jako kandydat.

— Pan? kto pan taki?

— Jeżeli pani pozwoli wejść do mieszkania, rozmówimy się dokładniej. Tu, na schodach...

— Ach, prawda. Gdzież to klucz? Aa, jest. Niech pan wejdzie i zaczeka chwilę, o, tutaj. Zaraz lampę zapalę.

— Może pan bardzo brzydki?

— Zdaje mi się, że to panią nic nie obchodzi w okolicznościach wymaganych — odparł spokojnie i chłodno, jak wszystko co dotąd mówił.

Panna Henryka Dobrzyńska, nie dosłuchawszy odpowiedzi, nie pamiętając zapytania, zajęła się poszukiwaniem lampy i zapałek. Gość stał nieporuszony koło drzwi na wskazanem miejscu.

— Jakżeś się pan dowiedział o mojem ża-

przeproszenie do cara, przywrócić do stopni oficerskich wszystkich zdrajców Benderowych, prosić, by jenerałowie rosyjscy wrócili, mianować dowódcami brygady Szumlańskiej (forteca, p. R. D. P.) pułkownika Fiłowa, a Ruszczukskiej pułkownika Szywarowa (także forteca, pr. R. D. P.), obu Moskali („dawnych twych przyjaciół“, przypomina Dymitr ministrowi) — a co do prasy, to pozostawić jej wolność (szczekania na wszystko, co nie moskiewskie, pr. R. D. P.) a tem poleceniem byle cara chwaliła. „Oto, mój drogi, sposób, powiada w końcu zdrajca, w jaki możesz dokonać coś poczciwego, błogosławionego na wieki i trwałego również“.

W kilka dni później, po umówieniu się z ambasadorem Nielidowem wysłana ajenta w spódnicy, w osobie godnej swej małżonki (lat 45), pani Stefanji Papazooglułwej, która poczyna przybierać minę zwierzchnika i taki rozkaz wysyła ministrowi wojny pod dniem 16. (28.) stycznia:

„Proszę kazać bezzwłocznie kapitanowi Penewowi, ażeby wyjechał na spotkanie małżonki mojej na stacji kolejowej Hermanli (pograniczna, pomiędzy Turcją a Wschodnią Rumelją; pr. R. D. P.) i asystował jej z Hermanli aż do samej Sofji. D. Papazooglu“.

Nie wysłano jednak kapitana Penewa i pani niecierpliwa sama przybyła do Sofji. Wnet telegramy zagadkowe pomiędzy nią a mężem, wnet konferencje pomiędzy dygnitarzami a zacietrzewioną babą, której się wciąż zdawało, że minister istotnie gotów spełnić wolę carską. Zrozumiała jednak nareszcie, że kpią z niej tylko — a więc do odwrotu — po niewczasie.

Ucieka tedy w kierunku Ihtihabamu, ale zostaje w Wakaref złapany i do Sofji przywieziony. Było to 27. przeszłego miesiąca. Przesłuchiwał ją pierwszy p. K. Antonow, komisarz policyjny trzeciej dzielnicy m. Sofji. Zeznała wszystko; zeznała, że spisek był uknuty na żądanie i za wiadomością ambasadora carskiego, że wynagrodzenie za zdradę 6000 liwrów złotych tureckich (60.000 zł. w. a.) miał wypłacić panom Nikołajewowi i Poppowi nie kto inny, jak tenże sam ambasador.

Zeznania powyższe potwierdziła w obec świadków publicznie na drugiem przesłuchaniu, odbytem w obec prefekta (gubernatora) miasta Sofji, pana Basmadżewa.

„Jest to coś okropnego, coś niemoralnego!... coś obrzydliwego!... cały ten spisek oknuty przez potężne państwo w towarzystwie pospolitego łotra!“ woła Swoboda, a ktor tymczasem wysyła 12 lutego taki do ministra telegram:

„Stambuł 12. lutego. Pułkowniku Nikołajewowi! Czytam w dziennikach tutejszych, że żona moja została uwięziona. Ona niewinna; wypuśćcie ją, proszę. Jam tylko winien. *Papazooglu*“

Korespondencje.

Kraków 27. lutego.

(Wystawa obrazów A. Piotrowskiego. — Losowanie dzieł sztuki Towarz. Przyjaciół sztuk pięknych. — Tragedja Gadomskiego „Larik“.)

Na wystawę prac Antoniego Piotrowskiego u- w małej sali Sukiennic dotłoczyć się dziś było bardzo trudno. — Od dawna już żadna z wystaw dzieł sztuki nie zainteresowała tak publiczności. Piotrowski przez czas dłuższy i podczas całej wojny bawiąc w Bułgarji, jako głośnej sławy ilustrator czasopism angielskich i francuskich, zebrał mnóstwo wspaniałych epizodów wojennych, z których ośm przeniósł na płótno. Wystawa obejmuje nadto szkice, portrety, oraz zbiory artysty z pobytu w Bułgarji, a wszystko to w wysokim stopniu interesuje naszą publiczność. Wystawa obrazów tych urządzoną ma być również i we Lwowie i to w najbliższym czasie.

Dzisiaj odbyło się doroczne zebranie członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, na którem dokonano rozlosowania nabytych przez komitet dzieł sztuki. Ogólna liczba wygranych wynosiła 152 dzieł. Z tej cyfry 10 procent, fortuna oddała Lwowowi — numery wygranych podamy jutro telegraficznie. Pełną listę wygranych, z wymienieniem tytułu wylosowanego przedmiotu sztuki, ogłosi komitet w tych dniach.

W teatrze wystawiono w sobotę na benefis p. Rygiera, odznaczoną na konkursie warszawskim tragedję J. Gadomskiego pod tytułem: „Larik“. — Na przedstawieniu to zjechało pięciu literatów warszawskich. Rzecz jako utwór literacki może mieć wielką nawet wartość, ze względu na ideę walki o wolność, którą autor wziął sobie za temat — na powodzenie sceniczne liczyć wszakże nie może. Sztuka odegrana została tak, iż uwzględniając stosunki sceny, która nie rozporządza wcale środkami na wystawianie bez zarzutu tragedji w klasycznym stylu — każdy mógł zostać zadowolonym.

---

daniu? — spytała po chwili milczenia, przerywając nucenie jakiejś piosenki.

— Słyszałem rozmowę. Jestem sekretarzem przy redakcji.

Lampa była wreszcie zapalona. Sekretarz spostrzegł, że stał w eleganckim, miniaturowym saloniku, że miał dywan pod nogami, pianino przed sobą, w powietrzu czuł ów nieokreślony, delikatny zapach, właściwy buduarom uroczych kobiet. Panna Henryka wyszła do drugiego pokoju, rzucając:

— Pardon, zaraz służę.

Zdjął palto i stanął u stołu.

Był to chłopak wysoki, bardzo szczupły i bardzo młody. Lekki cień pierwszego zarostu osypywał mu zaledwie policzki, twarz była dość miła, gdyby nie wyraz bezmiernej powagi, czy zastygłego bólu, co zeń zrobił maskę lodową, bez życia; oczy wsunięte głęboko pod czołem, patrzały posępnie i wyglądały bardzo zmęczone. Usta miał czarne, jakby spalone gorączką, uśmiech znały rzadko, ciągłe ściągnięcie brwi przerznęło czoło bruzdą głęboką, co wszystko sprawiało, że człowiek ten, dopiero od roku pełnoletni, wyglądał raczej na trzydziestoletniego mężczyznę.

Patrzał przed siebie w próżnię, gdy dziewczyna weszła napowrót. Stanęła przed nim i obejrzała go ciekawie.

Nie zmrużył oka, ani się wzruszył, choć był to bardzo obiecujący pączek, ta młoda, siedmnastoletnia postać, jeszcze niezgrabna, jeszcze ostra, ale wysoka i smukła. Twarzyczka drobna o cienkich, jak na kamei wyrzniętych rysach, teraz miała jeszcze zbytnią okrągłość dziecka, swawolę w oczach, pustotę na ustach, ślepą odwagę i zapał w całej postaci. Czarne, bujne włosy i ciemna płeć robiły z niej cygankę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dali się z tem słyszeć goście warszawscy, a opinja ich, jak również uznanie, jakiem otacza dzisiejszą Dyrekcję poważna publiczność — powinne być bodźcem do wytrwania i dalszego w dodatnim kierunku rozwoju sceny.

Kraków 27. lutego.

(Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego).

Z ukończonych obrad Towarzystwa rolniczego ważniejsze załatwione sprawy są następujące: Imieniem komitetu przedkładał p. Lipoman sprawę gospodarstw konkursowych, oraz ustawę o szkołach elementarnych — z referatu hr. Wodzickiego o dostawach dla armji okazało się, iż „częściowo pomyślne“ jej załatwienie, jak pisałem w poprzednim liście, polega na zawiązaniu spółek obywatelskich dostarczających zboża i siana na potrzeby wojska. — Spółki takie zawiązali w Rzeszowskiem: hr. Alfred Potocki, hr. Ludwik Wodzicki i p. Dembowski, w Tarnowskiem: ks. Sanguszko: pp. Męciński i Żaba, wreszcie w Wadowickiem istnieje spółka dostawiająca siano dla kawalerji. Referent wykazał, iż spółki cieszą się zadowoleniem władz wojskowych. Rys rozwoju spółki tarnowskiej przedstawił p. Męciński, który jest jej założycielem. Najdonioślejszą korzyścią jest wyparcie zupełne ziarna zagranicznego z magazynów wojskowych tarnowskich, wówczas kiedy przed założeniem spółki na 11.000 cetnarów metr. zaledwie 300 pochodziło z Galicji. Intendantura żądająca kaucji od dostawców zawodowych, nie wymaga jej od obywatelskiej spółki. P. Męciński doradzał ziemianom krakowskim, aby również spółkę taką założyli.

Uchwalono na wniosek komitetu (referent p. Struszkiewicz) starać się u Wydziału krajowego o otwarcie w Krakowie filji biura meljoracyjnego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu o czynnościach w sprawie wzięcia udziału w Wystawie krajowej, (referent p. Homolacz). Tenże referent imieniem komitetu przedłożył projekt ustawy o obowiązkowem zabezpieczaniu bydła od zarazy płucnej i zapalenia śledziony. Po dłuższej dyskusji uchwalono starać się o uzyskanie dla kraju odpowiedniej ustawy.

Załatwiono dalej przedłożone przez sekcję administracyjną zamknięcie rachunków Towarzystwa za rok ubiegły, wreszcie koszta wydawnictwa *Tygodnika rolniczego*. Uchwalono na wniosek hr. Mycielskiego starać się o utworzenie przy Uniwersytecie Jagiellońskim wydziału rolniczego. Na wniosek p. Lisowskiego postanowiono starać się o obronę spraw gorzelni rolniczych w obec przewagi gorzelni fabrycznych, wreszcie wnioski o utworzenie szkoły gospodyń wiejskich i w sprawie reform w organizacji Towarzystwa.

W sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu tok czynności przedstawił p. Struszkiewicz a zgromadzeni działalność komitetu Towarzystwa przyjęli do wiadomości. Obradom na pierwszem tylko posiedzeniu przewodniczył marszałek i prezes Towarzystwa hr. Tarnowski — na następnych nowo obrany prezes hr. Artur Potocki. W toku obrad członkowie spożyli wspólny obiad w hotelu Saskim, na którym w toastach wypowiadano mowy na cześć ustępującego i nowego prezesa.

Prawda wypowiedziana Czechom przez Czecha.

W Pradze ukazała się broszura pod tytułem: *Pro shodu česko-polskou;* wyszła ona z pod pióra bezimiennego autora podpisującego się literami: E. J., i poddaje stosunki czesko-polskie jak najtroskliwszemu i najwszechstronniejszemu, o ile możności, rozbiorowi, ze stanowiska dla obu narodów jak najprzychylniejszego.

Zaleciwszy w sposób serdeczny i przekonywający obu najbliższym pośród wielkiej rodziny słowiańskiej krewnym obowiązek przestrzegania ścisłego z sobą przymierza i przyjaźni — wypowiedziawszy z tego powodu Młodoczechom i ich organowi *Narodnim Listom* gorzkie prawdy, zwraca się autor w drugiej części swego elaboratu ku gruntownemu rozbiorowi przedmiotu, który częścią przez złą wolę, częścią przez niewiadomość, pozostaje dotąd enigmatem dla ogromnej większości społeczeństwa czeskiego. Przedmiotem tym jest, jak ją broszura czeska nazywa, kwestja polsko-rosyjska.

Po raz pierwszy pono od czasu egzystencji literatury a nadewszystko politycznej publicystyki czeskiej, powiedziano przecież nareszcie Czechom w ich języku całą prawdę o tem, co nazywają „stosunkami polsko-rosyjskiemi“. Znający widocznie język, literaturę, publicystykę polską autor zestawił swym rodakom w barwnym obrazie mozajkę owych niegodnych prześladowań, jakiemi się Rząd rosyjski i nikczemni jego siepacze bawią przeciw nam w dziedzinie narodowej, politycznej, religijnej, udając Słowian, a zaprzeczając sam fakt prześladowania, ile razy europejskie lub słowiańskie sumienie z zapytaniem o prawdę jego do nich się zwróci. Począwszy od niegodziwości, od ohydnych wybryków Nowosilcowa w Wilnie, przechodzi autor czeski dzień po dniu, fakt po fakcie ową bogatą w krew i łzy kronikę znęcań się rosyjskich nad Polską.

Owe wywózki rodzin polskich z Podola na Kaukaz, owe chwytania i transporty sierot polskich na ulicach Warszawy po roku 1831, owe gromadne konfiskaty majątków, owe gwałty przeciw Unitom litewskim z krwawemi dziejami klasztoru Bazyljanek mińskich, z imionami Siemiaszki i ofiary jego Mieczysławskiej — wszystko to znajduje się treściwie opowiedzianem w broszurze czeskiego pisarza jego rodakom, którym prawda tak długo a tak systematycznie była zakrywana.

W obrazie tym szkarad i gwałtów rosyjskich przeciw Polsce świeci bardzo trafnie i słusznie nie mniej szerokim udziałem kronika lat i dni ostatnich. Wywłaszczające ukazy, kontrybucje, prześladowanie języka polskiego, nikczemne znęcanie się nad nieszczęsnymi unitami Hurki czy Mirosława Dobrjańskiego, bohaterstwa rusyfikacyjne wileńskiego satrapy Kochanowa — wszystko to znajduje właściwe miejsce w elaboracie czeskiego pisarza ku wiadomości jego chcących i żądnych obeznać się z rzeczywistą prawdą rodaków, dla konfuzji młodoczechów *Narodnich Listów*, którzy im ją zatajać i ukrywać usiłują.

Powtarzać za autorem wszystkiego, co w sprawie polskiej martyrologji z rąk rosyjskich opowiada, nie potrzeba i niepodobna. Po raz pierwszy może przez Czechów słyszane te smutne rzeczy, nie są niestety nowiną dla nas. Wszakże echo ich dochodzi nas codziennie z tych stron prześladowania i ucisku...

Co zaś w broszurze czeskiej, doznającej, nawiasowo powiedziawszy, jak najsympatyczniejszego ocenienia i przyjęcia ze strony staroczeskiej, korzystnie uderza, co nam w niej przemawia do przekonania, co dla tego, jak sądzimy, wyjednać jej może pewną praktyczną doniosłość, to nieobecność wszelkiej niechęci czy nienawiści do Rosji jako Rosji i narodu rosyjskiego. Autor powołuje się sam na znany wiersz Mickiewiczowski:

Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i łez mej ojczyzny;
Niech żre i pali, nie was, lecz wasze okowy...

a godłu jego i treści pozostaje najściślej wiernym przez cały ciąg swej argumentacji.

Zarazem stara się autor dostarczyć przekonywających, dotykalnych dowodów swym czytelnikom, że mimo tylu szkód i krzywd doznanych ze strony Rosji, że mimo „wszystkich owych łez i krwi jej ojczyzny“, i publicystyka polska znajduje się względem Rosji na takiemże samem stanowisku, że nie wyznaje nienawiści ani do Rosji ani do narodu rosyjskiego, ale że nienawidzi ucisku własnego narodu a gardzi jego nikczemnemi narzędziami.

Wypadki na Wschodzie.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Sofji: Rząd bułgarski postanowił nie wychodzić po za obręb koncesyj, poczynionych przez delegowanych bułgarskich w Stambule i nie robić dalszych ustępstw na rzecz żądań Zankowa. Wielkie Sobranje ma się zebrać w pierwszej połowie marca w Tirnowie. Sobranje to odnowi prawdopodobnie pełnomocnictwo Rejencji, ale nie będzie mogło zapewne przystąpić do wyboru księcia.

* * *

Revue de l'Orient donosi z Sofji: Deputacja bułgarska otrzymała od Rządu wskazówki, aby pozostała w Stambule i bez Zankowa i Nelidowa uregulowała z wielkim wezyrem sprawę bułgarską. Rząd czuje się silnym w swej pozycji i ma za sobą armję, a opozycyjne stronnictwa nie potrzebują wcale być wzięte w rachubę, a nadto daje się obecna zawikłana sytuacja w Europie wyzyskać dla celów bułgarskich. Rządowi w Sofji nie wydaje się chwila obecna właściwą, aby kandydat został wymieniony. Gdyby podczas ostatniego wyboru rosyjskie okręty nie były się znajdowały pod Burgas i Warną — wówczas nie książę Waldemar ale książę Aleksander byłby został wybranym.

* * *

Sobranje ma być zwołane w marcu do Tirnowy, aby jak zapewniają w bułgarskich sferach rządowych, zjednoczoną Bułgarję z Rumelją proklamować jako królestwo z księciem Aleksandrem jako królem. Zdaje się, że Rząd bułgarski zachęcony został do tego postępowania wskazówkami zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Z prowincji.

(O.) **Rawa** 27. lutego. *(Życie towarzyskie. — Wspomnienia z karnawału. — Teatr amatorski).* Od niedawnego czasu życie towarzyskie w naszem miasteczku ożywiło się do tego stopnia, że żaden z dawniejszych mieszkańców Rawy nie poznałby jej zupełnie. Przyczynia się do tego w znacznej części budowa kolei Lwowsko-Rawskiej, a zarazem tutejsze kasyno, którego dzielny prezes p. K. i cały wydział dokładają wszelkich starań, aby członkowie kasyna obecnie w niebywałej liczbie 73 po zajęciu dziennem niejedną chwilkę mile i przyjemnie spędzili. Główną atoli zasługę tej korzystnej zmiany w życiu towarzyskiem przypisać należy tutejszemu staroście p. H., który wszelkie maleńkie kółka i kółeczka stara się zjednoczyć. On to swoją powagą, taktem i uprzejmością w obec każdego wskazuje małomiasteczkowym wielkościom, że tylko wykształcenie, dobre wychowanie i piękny charakter wartość człowieka stanowić może.

W ubiegłym karnawale urządzono staraniem tutejszego kasyna 5 wieczorków z tańcami, na których każdym razem było blisko lub przeszło 20 par. Na każdym bawiono się znakomicie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje 3ci wieczorek w dniu 1. lutego br., zastępujący mały balik prowincjonalny, który swoją świetnością przewyższył wszystkie. Nie obeszło się atoli bez małych nieporozumień: oto dwie danserki nie dostały przypadkowo porządku tańców i orderów, naturalnie jest to sensacyjny wypadek, który aż o Wydział kasyna oprzeć się musiał. Najweselej a nawet szalenie do białego dnia bawiono się na ostatnim wieczorku, na którym berło królowej objęła miluchna a wyborna danserka panna B.

Odegraną też została w czasie karnawału komedja „Przezorna mama“ przez towarzystwo amatorów. O tem atoli przedstawieniu chyba tylko to nadmienić można, że publiczność przyjęła je bardzo apatycznie, oklasków prawie nie było żadnych, a z amatorów nikogo nie wywołano.

XXIV. Zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów 28. lutego.

Po godzinie 10. rano, zagaił zebranie prezes Rady nadzorczej p. Oktaw Pietruski, a przedstawiwszy zgromadzonym komisarza rządowego w osobie radcy Stanowskiego, zaprosił delegatów do wyboru prezesa 24. zgromadzenia.

Obecni delegaci: pp. Abrahamowicz, Agopsowicz, Augustynowicz, St. Badeni, Balicki, Bielski, dr. Biesiadecki, Bobczyński, Miecz. hr. Borkowski, Borowski, Karol br. Brunicki, Wład. br. Brunicki, Dembowski, Doszot, Foltański, Gniewosz Włodz., Gniewosz Stan., Haller, Hohendorf, Jabłonowski, Janko, Jędrzejowicz, Kellerman, Kęplicz, Konopacki, Kraiński, Krajewski, hr. Krukowiecki, Lang, Czesław hr. Lasocki, Lekczyński, Lewandowski, br. Lipowski, Meysner, Męciński, Miłkowski, Obertyński, Onyszkiewicz, Pruszyński, Przyłęcki, Rogaliński, br. Romaszkan, Fr. Rozwadowski, Turnau, H. Tretter, Bron. Ujejski, Vivien, Winnicki, Ant. hr. Wodzicki, Wolfarth, Wybranowski, Zieliński Eug., Żaba, Żurowski — 43 głosami wybierają prezesem p. Zygmunta Dembowskiego, 39 zaś głosami wiceprezesem hrabiego Męcińskiego.

Po przyjęciu z poprawką hr. Krukowieckiego protokołu z ostatniego zgromadzenia i wyrażeniu Dyrekcji uznania za przeprowadzoną częściowo konwersję — delegat p. Fr. Rozwadowski poruszył sprawę zarówno drażliwą jak i dotkliwą dla członków i dłużników Towarzystwa, a to sprawę egzekucyj i sekwestracyj. Na tem to tle, znamionującym obecne czasy, rozwinęła się obszerna dyskusja. Wszyscy mowcy przemawiali, że rachunki składane przez sekwestratorów, są niesłychanie „solone“, a p. Żurowski porównał je nawet z rachunkami adwokatów. Sekwestratorowie liczą sobie bowiem także za podania pisane do Dyrekcji Towarzystwa po 4 lub 5 złr., jak gdyby adwokaci a nie funkcjonarjusze Towarzystwa.

P. Rozwadowski podnosi myśl: czyby nie lepiej było sekwestracje powierzać Wydziałom okręgowym Tow. kred. ziemskiego, p. Onyszkiewicz zaś urzędnikom Towarzystwa za dyjetami i zwrotem kosztów, któreby nie strona wprost wypłacała, ale przez kasę Towarzystwa, a p. Żurowski domaga się bodaj zniesienia wynagrodzenia milowego, bo sekwestrator wiedząc, że za każdą milę dostanie 1 złr., jeździ bez względu na to, czy potrzeba, czy nie, boć to za jazdę 40 mil koleją, warto wziąć 40 złr.

Hr. Rusocki wyjaśnia, że Dyrekcja bardzo oględnie postępuje, czego dowodem tak mała ilość zaprowadzonych sekwestracyj i wdrożonych egzekucyj.

P. Augustynowicz przychylając się do słusznych skarg podniesionych przeciw sekwestratorom, stawia wniosek:

„Poleca się Dyrekcji, aby łącznie z 3 członkami z ogólnego zgromadzenia powołanymi, sprawę sekwestracji wzięła pod ścisłą rozwagę i takową w ten sposób uregulowała, aby nietylko sekwestracja miała za zadanie czuwać nad szybkiem pokryciem zaległości, ale także pod nazwą administracji wspomagała radą i zaliczkami pieniężnemi zasekwestrowane gospodarstwa w ten sposób, aby według możności chronić majątki ziemskie od wywłaszczenia“.

P. Stan. Gniewosz oświadcza, że nie jest tak wymagającym, jak p. Augustynowicz, aby żądał od sekwestratorów, by oni byli doradcami i przyjaciółmi — zadowoliłby się, gdyby oni nie obdzierali zasekwestrowanych.

Po przemówieniach pp. Krukowieckiego, Yungа, Ujejskiego, Abrahamowicza, Rozwadowskiego, Lekczyńskiego, Gniewosza Włodz., Wiktora i wyjaśnieniu hr. Golejewskiego, że za dotychczasowe postępowanie sekwestratorów i przyjmowanie „solonych“ rachunków Dyrekcja nie może odpowiadać, bo to wyłącznie Prezydjum załatwia—uchwalono wniosek p. Augustynowicza z tą zmianą, że zamiast 3 członków wybrało zgromadzenie do tej komisji 5-ciu, a to pp.: St. Gniewosza, Rozwadowskiego, Augustynowicza, Żurowskiego i Miecz. Borkowskiego. Komisja zda sprawę jutro lub w środę.

Po tymczasowem załatwieniu tej sprawy—delegat p. St. Żaba zażądał, aby kurs listów zastawnych Towarzystwa notowany był nietylko w urzędowej gazecie, ale we wszystkich dziennikach krajowych, o co hr. Russocki przyrzekł się postarać.

W dalszym ciągu obrad hr. Krukowiecki podniósł: dla czego Dyrekcja nie postarała się o to, aby na 3 miesiące, a nie jak dotąd na 6 odbywało się losowanie przed wypłatą kapitału. Hr. Russocki, hr. Męciński, hr. Badeni i dr. Skałkowski zgodnie wyjaśniają, że Ministerstwo co do nowo emitować się mających $4^1/_2$% listów na zmianę tego terminu się zgodziło, co do dawnych jednak 5% i 4% listów, to ze względu na nabyte już na nich prawa wierzycieli, zażądało, aby *ad hoc* ustanowiono kuratora.

Dyrekcja na to zgodzić się nie mogła, bo gdyby doniesiono, że dla listów 5% i 4% został ustanowiony kurator, nieświadomi dokładnie rzeczy, mogliby się tem zaniepokoić. Słowo „kurator“ daje zawsze do myślenia, że zachodzi jakieś bankructwo lub bodaj niebezpieczeństwo tegoż. Zresztą kwestja czy kurator byłby się zgodził na zmianę terminu, a choćby i zgodził się, to każdy właściciel listów mógłby rekurować, byłby to więc *circulus vitiosus* i możliwa większa strata, jak zysk ze zmiany tego terminu amortyzacyjnego.

Jako następny punkt porządku dziennego miało być sprawozdanie dyrekcji z konwersji pożyczek — na wniosek jednak hr. Męcińskiego odłożono to do jutra, a przystąpiono do sprawozdania komisji rewizyjnej.

Z porządku dziennego hr. St. Badeni referuje sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybranej przez XXIII. ogólne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla zbadania czynności i sprawozdania zamknięć rachunkowych Dyrekcji tegoż Towarzystwa za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1886. Stan kasy w dniu szkontra t. j. dnia 23. lutego był:

a) gotówką 542.054 zł. 21 ct. b) w efektach; 1,131.600 zł.

Podczas zeszłorocznego szkontra było w kasie gotówką o 173.637 zł. mniej, zaś efektów, własność Towarzystwa stanowiących, mniej o 492.900 zł.

Dyrekcja udzieliła nowych pożyczek w r. 1886 ogółem 5,729.600 zł. czyli o 302.400 zł. mniej niż w roku ubiegłym. Komisja powiada:

„Jeżeli zważymy, że ogólny stan pożyczek wzrósł o prawie 2 miljony a stan zaległości zmniejszył się o 100.000 zł., to musimy powyższy stan rzeczy za nader korzystny uważać. Jest to dla Dyrekcji wskazówką, że środki, jakich dotąd dla ściągania rat używała, były właściwe, i że przeto na tej drodze i dalej wytrwale i niezmiennie postępować należy.“

Komisja przekonała się, iż pożyczki w roku 1886, tak jak i w latach dawniejszych udzielane były z dostateczną ostrożnością i z uwzględnieniem, wszystkich okoliczności, które w danych warunkach bądź to na zwiększenie, bądź to na zmniejszenie wartości ziemi wpłynąć mogą.

Dalej przedkłada komisja zysk i straty jakoteż bilans i stawia następujące wnioski:

1. Bilans przez Dyrekcję za r. 1886 przedłożony zatwierdza się.

2. Z administracji majątkiem Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1886 udziela się Dyrekcji Tow. kredytowego ziemskiego absolutorjum.

3. Za prawidłową administrację funduszu rezerwowego i oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża zgromadzenie Dyrekcji uznanie.

4. Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 55.120 zł. $44^1/_2$ ct.

5. Na wsparcia, remuneracje urzędników i datki dla służby Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się Dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1887 w kwocie 3000 zł.

6. Zatwierdza się wniosek Dyrekcji co do przeznaczenia kwoty 10.000 zł. z dochodów roku 1886 do „funduszu możliwych strat“ i poleca się Dyrekcji by z zysków roku 1887 do „funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 10.000 zł. przeznaczyła.

Sprawozdanie to i podane powyżej wnioski wywołały interpelacje i dyskusję, poczem wnioski przyjęto, a komisji rewizyjnej na propozycję p. Wł. Gniewosza wyrażono uznanie.

O godz. 2. przewodniczący p. Dembowski odroczył posiedzenie do wtorku do godziny 11. rano.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką wyjeżdżają w środę dnia 2. marca do Abbazji.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, powrócił wczoraj do Lwowa i objął urzędowanie.

Nekrologja. Jan Waldman, przesiębiorca budowy kolei, zmarł w Rzeszowie dnia 19. bm. w 62 roku życia. — We Francji zmarł słynny prawnik Jan Karol Forent Demolombe, urodzony r. 1804, autor 30-tomowego komentarza do Code Napoléon, za które to dzieło otrzymał wielką nagrodę Akademji w kwocie 20.000 franków. Był profesorem w Caen.

Kalendarz. Wtorek (1. marca): Albina Bisk. — Budzisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 51, zachód o godz. 5. min. 36.

Mianowania i odznaczenia. Edward Gorecki, starosta stanisławowski, został zamianowany radcą Namiestnictwa we Lwowie. — Kierownikowi Starostwa w Przemyślu Alb. Zajączkowskiemu przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, polecił cesarz wyrazić uznanie za długoletnią a skuteczną pracę.

Z armji. Do czynnej obrony krajowej przeniesieni kapitanowie: Franc. Michniowski z 41 pp. do lwowskiego bataljonu nr. 63, Jan Schnattinger z 15 pp. do żółkiewskiego batal. 64, Ludwik Duke z 12 pp. do stanisławowskiego batal. 62.

Losowanie dzieł sztuki. Lista wygranych w losowaniu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie: 248 349 367 369 379 412 682 698 726 811 851 872 1102 1160 1177 1180 1181 1207 1225 1255 1338 1377 1557 1605 1678 1773 1905 2174 2184 2311 2323 2479 2486 2568 3127 3144 3151 3164 3271 3277 3299 3359 3491 3704 3747 4171 4227 4237 4272 4298 4375 4387 4399 4482 4515 4527 4570 4634 4825 4839 4910 4911 4947 4959 5012 5238 5277 5301 5405 5433 5525 5643 5647 5822 5970 6019 6247 6265 6310 6471 6524 6664 6764 6815 6840 6958 7071 7107 7151 7200 7365 7410 7484 7683 7779 7788 7801 7815 7834 7975 8062 8078 8174 8199 8296 8371 8404 8532 8716 8882 8952 9000 9021 9049 9068 9301 9326 9365 9477 9647 9706 9740 9843 9872 9914 10046 10127 10357 11408 10450 10733 10749 10939 10943 11009 11170 11298 11425 11507 11536 11670 11714 11849 11914 11956 11966 11977 12025 12117.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika uprasza nas o doniesienie, że Jan Dzbański, który odebrał sobie onegdaj życie, był urzędnikiem kolei państwowych.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Panasówka, w powiecie brodzkim, na budowę cerkwi zapomogi, w kwocie 100 złr.

Inspekcje nauki rysunków. Minister wyznań i oświaty postanowił, reskryptem z dnia 27. stycznia br. wprowadzić w życie inspekcję nauki rysunków w seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Krakowie, i poruczył odnośne funkcje inspektorskie w charakterze komisarza ministerjalnego p. Wincentemu Tschirschnitzowi, kierownikowi ck. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

Do Rady powiatowej tarnobrzeskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większej posiadłości, wybrany został p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Samobójstwo w koszarach. Onegdaj o godzinie 8. rano w koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu żołnierz 80. pp. Marek Wrześniowski, liczący lat 24, rodem z Kamionki Strumiłowej. Powód samobójstwa niewiadomy.

Wychodźtwo. W piątek po południu powstrzymał p. Karol Kostrzewski, oficjał policyjny, na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, ponownie kilku włościan z Zmerekowca, Ługu i Przysłupia, parafji smerekowickiej, zdyńskiej i nowickiej, powiatu gorlickiego, na wychodźtwie do Ameryki. Od przytrzymanych wyłudził w Tarnowie pewien żyd po 3 zł. od osoby i sprowadził ich do Krakowa, gdzie mieli otrzymać karty okrętowe na Kazimierzu, atoli ów żyd znikł im w Krakowie.

Odczyty na prowincji. Stanisławowskie Towarzystwo pedagogiczne uchwaliło urządzić w czasie postu szereg odczytów w miasteczkach, należących do powiatu stanisławowskiego i nadwórniańskiego, a położonych blisko Stanisławowa. Pierwszy odczyt odbędzie się w Tłumaczu w niedzielę 6. marca o godzinie 6. wieczorem. Mówić będzie p. Stanisław Tokarski, redaktor *Światełka*: „O dziedziczności psychologicznej.“

Szczególny procedur. *Tygodnik Rzeszowski* pisze: Rzeszowski Urząd podatkowy zawiadamia stronę rezolucją z dnia 4. sierpnia 1886 L. 969, że krajowa Dyrekcja skarbowa nie uwzględniła jej rekursu, wniesionego przeciw wymiarowi należytości stemplowej — i w końcu poucza ją, że przeciw temu orzeczeniu może wnieść rekurs do Dyrekcji krajowej (*sic*) w Rzeszowie. Strona rzeczywiście wnosi rekurs do rzeczonej władzy przez powiatową Dyrekcję w Rzeszowie. Ta rezolucją z dnia 7. września 1886 l. 18.502 zwraca rekurs interesowanemu z powodu, że takowy należało wnieść bezpośrednio wprost do Lwowa — i dodaje: „Gegen diesen Bescheid kann ein Rekurs binnen 14 Tagen bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Rzeszów eingebracht werden.“ Dobrze, tu już jasne pouczenie, więc strona wnosi znowu przeciw tej ostatniej rezolucji, stósownie do pouczenia, rekurs do Dyrekcji skarbowej w Rzeszowie; a ta co? Rezolucją z dnia 29. listopada 1886 l. 23.545 zwraca ten rekurs bez skutku i powiada, że należało wnieść rekurs wprost do Lwowa! Tymczasem pierwsze orzeczenie stało się już dawno prawomocnem i stronę turbują sekwestracjami — za co? że grano z nią „w ciuciubabkę“ i wodzono od Annasza do Kaifasza — bez żadnego skutku.

Zasuspendowanie kasjera pocztowego. Czytamy w *Kurjerze Rzeszowskim*: W ostatnim numerze donieśliśmy o zasuspendowaniu kasjera, p. Skrypciowa. Po zaciągnięciu bliższych informacyj, dowiadujemy się, że zasuspendowanie to nastąpiło jedynie z powodu nieporozumień służbowych między tym urzędnikiem a jego władzą przełożoną.

Rządy autonomiczne w Przeworsku chromają bardzo; Starostwo łańcuckie wezwało p. Malinę, najstarszego radnego gminy tamtejszej, by rozpisał po raz szósty wybór do Zwierzchności. Niestety, i tym razem nie przyszedł wybór do skutku, bo, zamiast przepisanej liczby, zjawiło się tylko 12 radnych. Nie wiem, na czem się to wszystko skończy, — pisze korespondent *Kurjera Rzeszowskiego* — chyba Starostwo będzie musiało wziąć w swe ręce zarząd naszej mieściny, do czego już nawet poczyniono kroki wstępne, bo postępowi radni wnieśli podanie z prośbą, by Starostwo położyło koniec tej anarchji.

Wielkim przeorem zakonu maltańskiego wybrany został Gwido hr. Thun-Hohenstein.

Hektograf w sądzie. Na podstawie wyroku w przeprowadzonej onegdaj we Wiedniu rozprawie przeciw posiadaczowi hektografu, winien jest każdy, kto przyrządu tego używa, wystarać się o zezwolenie politycznej władzy na podstawie ustawy z r. 1859. Pisma hektograficzne, które nie są przeznaczone tylko dla pewnej ilości ludzi (np. rachunki kupieckie, zaproszenia na zabawę etc.), ale dla szerszej publicz-

ności, ulegają przepisom prasowym o tyle, że władzom należy przesłać obowiązkowe egzemplarze do cenzurowania.

Najbliższe trzęsienia ziemi według obliczeń znakomitego geologa Falba przypadają w dniach 22. i 23. marca, 7. i 8. kwietnia, 5., 6. i 7. maja, 3., 4., 5., 21. i 28. czerwca, 20., 24. i 25. lipca, 3., 19. i 20. sierpnia, 17. i 18. września, 16. października, 6., 14. i 15. listopada, 12., 13. i 14. grudnia. Dodać należy, że przepowiednie Falba prawie zawsze się dotychczas spełniały.

Kardynał Jacobini, sekretarz Stanu, jest umierający. Każdej chwili obawiają się katastrofy. Kardynał, jak wiadomo, cierpi na rozszerzenie serca. Następcą kardynała będzie nuncjusz madrycki Duca Rampolla del Tindero człowiek jeszcze młody, z pochodzenia Sycylijczyk.

Pamiętnik cara. Z Budapesztu donoszą: „Car polecił malarzowi węgierskiemu, Michałowi Zichy, sporządzenie ilustracyj do jego pamiętnika. Owoż w liście Zichy'ego, napisanym do jednego z przyjaciół w Budapeszcie, charakteryzuje artysta treść własnoręcznego tego pamiętnika Aleksandra III. Według tego opisuje samodzierżca Wszech Rosji rzecz swoją prostemi słowy i zwłaszcza wspomnienia ze swych podróży zaopatruje uwagami politycznemi. Z ich brzmienia wnosi Zichy, że car pragnie tylko pokoju, a żadną miarą nie chce wojny." *Vederemo.*

„Do Pana Arcyksięcia Józefa, Komendanta w Alesuth", napisał list pewien biedny krawiec, z powodu niestawienia się do ćwiczeń wojskowych. W liście tym zapewnia, że tylko nędza skłoniła go do ukrywania się, gdyż musi wyżywić żonę i czworo dzieci. Pismo, mieszczące w sobie całe pospolite ruszenie błędów, kończyło się słowami: „Gdyby jednak ojczyznie groziło niebezpieczeństwo, byłbym i bez wezwania stanął i oddał za kraj i króla życie."

„Pan Arcyksiążę" otrzymał list, a na drugi dzień biedny krawiec był wolny.

O fakcie okrutnego kanibalizmu donoszą z perskiego miasta Flamadan. Dwie kobiety do spółki z siedmiu innemi osobami ukradły i pożarły troje dzieci. Zaaresztowano zbrodniarzy i znaleziono kości zabitych dzieci w ich sukniach, a wielki wezyr skazał obie kobiety na powieszenie, reszta zaś spólników zbrodni na śmierć głodową. W tydzień później znaleziono w więzieniu nieżywych pięciu z nich, którzy poprzednio jeszcze zjedli dwóch swoich towarzyszów.

*

Dyrekcja teatru przeszła onegdaj w moc ugody już podpisanej w ręce nowej spółki, składającej się z panny Dobrzańskiej i p. Barącza, b. artysty teatrów niemieckich. Czy na tem scena polska we Lwowie zyskała, czy straciła, nie chcemy przesądzać — tembardziej, iż pomimo podpisania kontraktu spółki, sprawy tej za definitywnie skończoną uważać nie można.

Wszystko zależy bowiem od tego, czy zwołana na wczoraj Rada fundacji hr. Skarbka fakt ten zatwierdziła. Wiedząc, że kurator hr. Skarbek bardzo popiera p. Barącza, moglibyśmy wprawdzie uważać sprawę za skończoną; nie przypuszczamy jednak tej ewentualności, gdyż w Radzie fundacji zasiadają pp. Wereszczyński, Bereźnicki, Ciesielski i Świsterski, dający nam wszelką gwarancję, że sprawy tak ważnej nie rozstrzygną bez głębszego namysłu i nie zechcą narazić się na zarzut, iż i tak już podkopaną niejednym nierozważnym czynem scenę polską popchnęli na dalsze manowce. Liczymy więc, jesteśmy nawet pewni, że wczorajsza uchwała Rady fundacji będzie taką, jaką być powinna, to jest, mającą jedynie na oku dobro naszej narodowej sceny.

Świetny raut odbył się onegdaj u pani Krzeczunowiczowej. Wzięło w nim udział przeszło 100 osób.

(m.) Krwawa tragedja miłosna. Mieszkańcy ul. Piekarskiej zaalarmowani zostali wczoraj o godzinie 9. wieczorem strasznym wypadkiem, który miał miejsce w parterowym domku pod l. 20.

Zanim przystąpimy do opisu samego faktu, postaramy się choć w kilku słowach skreślić okoliczności, które go spowodowały.

Jan Dzbański, liczący lat 28, oficer rezerwy, były urzędnik kolei Karola Ludwika, który podczas redukcji stracił posadę zakochał się w córce tutejszego doktora medycyny Ludwika P., pannie Leokadji liczącej 20 rok życia. Nadobne dziewczę odpłacało Dzbańskiemu również gorącą miłością, oboje marzyli o połączeniu się dozgonnym węzłem. Niestety Dzbański nie miał należytego utrzymania, które by mogło zapewnić byt przyszłej żonie. To też miłość ich była beznadziejną.... o małżeństwie nie mogło być mowy.

W obec tego Jan i Leokadja postanowili położyć kres cierpieniom — postanowili umrzeć razem. Wczoraj wieczorem Jan Dzbański przyszedł w odwiedziny do rodziców Leokadji. Tutaj opowiadał, że jest bardzo zmęczony, przez całą noc bowiem pisał listy. W kilka chwil po wyjściu Jana wybiegła także Leokadja i nie powróciła już więcej do domu rodzicielskiego. Jak się obecnie okazuje prawdopodobnie Dzbański czekał na nią na ulicy a następnie razem udali się do jego mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 20.

Jest to mały domek parterowy, obejmujący dwa pokoje. O kilka kroków dalej znajduje się drugi, podobny domek, w którym mieszka brat tegoż Lubin Dzbański, który ma za żonę starszą siostrę Leokadji.

O godzinie kwadrans na 9. wieczorem Lubin Dzbański spostrzegł, że w mieszkaniu brata jego pali się lampa. W obec tego, że brat nigdy o tym czasie do domu nie przychodził, zwróciło to jego uwagę; podszedł do drzwi, chcąc je otworzyć.

Były zamknięte.

Zaczął więc pukać. W tejże chwili rozległy się strzały rewolwerowe, poczem nastąpiła grobowa cisza.

Przestraszony, przeczuwając jakiś straszny wypadek, postanowił drzwi wyważyć. Wszedłszy do pierwszego pokoju, zastał wszystko w jak największym porządku, dopiero gdy wstąpił na próg drugiego pokoju, przedstawił mu się straszny, przejmujący grozą widok. W pokoju leżały trupy Jana Dzbańskiego i Leokadji. Trup Dzbańskiego leżał przy ścianie, był na pół ubrany, w okolicy serca widoczne były dwie rany, pochodzące od strzałów rewolwerowych.

Leokadja miała na głowie ślubny wianek z mirtowych kwiatów, przypięty szpilką.

W piersi nieszczęśliwej dziewczyny ugrzęzły 3 kule rewolwerowe, które przecięły tak szybko pasmo jej życia. Prawą ręką, na której widniał złoty pierścionek, trzymała się za piersi. Na stole stała lampa naftowa zgaszona.

W nogach Dzbańskiego leżał 6-strzałowy rewolwer. Pięć patronów było wystrzelonych.

Z trzech listów pozostawionych przez kochanków a zaadresowanych do rodziców, do brata Dzbańskiego i do matki Leokadji, wynika, że młodzi ludzie widząc, że nie ma najmniejszej nadziei, aby kiedyś szczęście im się uśmiechnęło i mogli się pobrać, postanowili umrzeć razem.

W listach tych wyrażone jest życzenie, aby ich pochowano w jednej trumnie z muzyką 9. pp.

Listy pisane są ręką Dzbańskiego, który podpisał także na nich Leokadję.

Na miejsce wypadku przybył pierwszy komisarz policji p. Zajączkowski, który po zdziałaniu lokalnej wizji spisał protokół a komisarz miejski IV. dzielnicy Hołodyński opieczętował pomieszkanie, przed którem aż do nadejścia komisji śledczej postawiono wartę policyjną.

Nagła śmierć. Teresa Trybulska, wdowa, licząca lat 56. mieszkająca przy ul. Łyczakowskiej l. 47, zmarła onegdaj nagle prawdopodobnie wskutek ataku apoplektycznego. Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitalnej.

Pożar nawidził w nocy z 25. bm. miasteczko Głogów obok Rzeszowa. Ogień powstał w kuźni kowala Pada, a rozszerzywszy się, objął przyległy dom i zniszczył go niemal do szczętu. Korespondent nasz donoszący o tem, dodaje, że komenda stojącego tam szwadronu ułanów nie wysłała na miejsce wypadku oddziału wojskowego.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 8. „BLUSZCZU" za Luty. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacieli upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(ja) **Opera.** Onegdaj z powodu choroby p. Koncewicza zamiast „Cyrulika" daną była „Dinorah". Wykonanie różniło się od poprzednich przedstawień tej opery o tyle, że p. Frappoli był tym razem niedysponowany, co jednak umiał grą i doskonałą deklamacją wynagrodzić. P. Bianca Donadio natomiast śpiewała z całą właściwą sobie brawurą i była bardzo dobrze usposobioną pod względem głosu, pomimo, że o ile nam wiadomo, przebyła również silną chrypkę, która nie dozwoliła jej przez cały tydzień śpiewać.

P. Nolli śpiewał z powodzeniem jak zwykle.

Koncert w Kasynie wojskowem, który odbył się w sobotę pod kierownictwem p. dyr. Marka, wypadł zarówno dobrze pod względem artystycznym jak i udziału publiczności. Z przyjemnością wysłuchaliśmy pięknie przez orkiestrę wojskową wykonaną uwerturę z Fra-Diavolo, a następnie przez pannę Bleim odegraną fantazję Liszta z Purytanów. W grze tej uzdolnionej pianistki nie ma ani brawury ubliżającej muzyce, ani odrażającej trywialności, a miara artystyczna zachowana jest w całej pełni, skutkiem czego p. Bleim może być dobrą wykonawczynią i poważnych utworów. Walca Moszkowskiego odegrała ona nietylko bez zarzutu, ale co więcej świetnie.

Również bardzo się podobał śpiew panny Porth, znanej już publiczności z estrad koncertowych. Szczegóły należycie oddane a objęte zrozumieniem i przejęciem — oto jedna z wielkich zalet tej śpiewaczki. Trudne do wykonania „Warjacje" Rhodego wykazały i dobrą szkołę i pewną rutynę panny Porth, a za Liszta „Erlkönig" zebrała tyle oklasków, że musiała dziękować nadprogramowym numerem.

Koncert zakończył się wykonaniem kilku utworów przez orkiestrę i odegraniem przez młodziutką pannę Lickendorf węgierskiej rapsodji Liszta — poczem uprzątnięto krzesła i kilkanaście par puściło się w wir walca.

Z teatrów. Warszawski teatr Rozmaitości wznowił „Małomieszczan" Sardou. Teatr mały przedstawia nową krotochwilę pp. Billhaud i Barré „Kawaler wdowiec" („Bigame"). — W operze na dzień 26-go zeszł. m. zapowiedziano „Carmen". Partję tytułową śpiewa panna Herrman. Jest to pierwszy występ sympatycznej artystki po dłuższej przerwie, spowodowanej ciężką słabością. — Teatr krakowski wystawił dramat Gadomskiego pt.: „Larik", obecnie zaś gości tamże w przejeździe z Odesy balet pod dyrekcją panny Józefy Zimerman. — W Poznaniu przedstawiają „Pannę", komedję Przybylskiego.

„Bellman", taki tytuł nosi trzyaktowowa operetka Suppé'go, przedstawiona po raz pierwszy dnia 26. zm. w teatrze nad Wiedenką. Tegoż samego wieczora przedstawiono ją w Berlinie.

„Svatá Ludmila," wspaniałe oratarjum Dvorzaka, wykonane w teatrze narodowym w Pradze, zyskało w prasie uznanie. Tekst oratorjum jest pióra Jaro sława Vrchlickiego. Treścią jest zwycięztwo chrześcjanizmu w Czechach, zwycięztwo religji miłości przez miłość. Bohaterem jest książę Bożywoj, nawrócony przez St. Ludmiłę. Dzienniki czeskie poświęcają temu dziełu bardzo obszerne a pochlebne sprawozdania.

Mierzwiński w Wilnie. Dnia 18. lutego p. Władysław Mierzwiński dał w Wilnie koncert, który dla melomanów tamecznych był prawdziwą ucztą artystyczną. Program koncertu obejmował tylko cztery śpiewy, lecz na prośby słuchaczy, znakomity tenor odśpiewał drugie tyle. Do śpiewu przygrywała p. Jundziłł-Sielankowa. Sala była szczelnie zapełniona.

Ruch Stowarzyszeń.

Oddziały Towarzystwa oficjalistów prywatnych (Lwów-Żółkiew) na wspólnem zgromadzeniu odbytem we Lwowie d. 20. lutego, wybrały delegatem do Rady nadzorczej p. Sylwerego Skolimowskiego, zastępcą p. Ludwika Radzikowskiego.

Zgromadzenie zastanawiało się nad sprawą regulaminu stałych zapomóg i wypowiedziało swoje zapatrywanie, że dla lepszej przyszłości należałoby wkładkę udziałową podnieść.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe na wielką skalę rozpoczęte zostały w Galicji, dzięki praktycznemu zmysłowi obywatela wielkopolskiego, pana Ludwika Graevego (posła do Parlamentu niemieckiego z okręgu Środa Śrem). W Turce — w Kołomyjskiem — powstała fabryka nawozów fosforytowych, niezmiernej ceny dla naszej własnej produkcji zbożowej — i na eksport. W Pustomytach zaś (koło Szczerca), jak donosi „Kurjer Lwowski" budują się olbrzymie piece do wypalania wapna z obfitych w onej okolicy wapniaków. Piece te już od 15. marca b. r. będą dostarczać wybornego a taniego wapna do budowli na cały kraj niemal. Równocześnie z wyrobem wapna rozpocznie się także racjonalna eksploatacja torfu. Kierownictwo tych przedsiębiorstw spoczywa w rękach dyrektora Strzemczyka, człowieka fachowo wysoce wykształconego, który stworzył i prowadził z nadzwyczajnem powodzeniem podobne fabryki w Wielkopolsce. Jest to skromny, cichy Szlązak, ale też znamionują go niepospolity talent i energja, którą podziwiamy w ogóle u Polaków szlązkich.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że rozpoczynająca się jutro sesja delegacyjna, potrwa zapewne tydzień. Wybrana w listopadzie komisja budżetowa delegacji austrjackiej, przystąpi natychmiast po posiedzeniu plenarnem do wyboru sprawozdawcy dla żądanych przez wspólne Ministerstwo kredytów. Hrabia Kalnoky nie zamierza wystąpić z nowem *exposé*, ale zadowoli się krótką informacją o sytuacji zewnętrznej.

* Biorąc asumpt z rozpoczynającej się jutro sesji Delegacyjnej zastanawia się *Fremdenblatt* nad polityczną sytuacją europejską i konstatuje, że Delegacje znajdą podobną zupełnie sytuację, jak w listopadzie i te wszystkie czynniki, które pragną utrzymania pokoju, ale oprócz tego także ową niepewność i braki, które każą być ostrożnymi i przygotować siły na ewentualne zmiany sytuacji.

* Izba posłów zajmie się po sesji delegacyjnej ustawą o ubezpieczeniu chorych robotników a następnie ustawą o katechetach i ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, poczem przystąpi do obrad nad budżetem. W obec tego, że niemożliwą jest rzeczą, aby załatwić budżet do końca marca, zażąda minister Skarbu przedłużenia prowizorjum budżetowego.

* *Pester Lloyd* dowiaduje się, że rokowania z jenerałem Reinländerem o objęcie stanowiska szefa sztabu jeneralnego rozbiły się dla tego, ponieważ jenerał Reinländer chciał sobie zastrzedz ingerencję przy sprawach personalnych w wyższej generalicji, a względnie przy obsadzeniu wyższych komend wojskowych. Dla czego temu żądaniu nie uczyniono zadosyć, *Pester Lloyd* nie wie.

* W obec wywodów *National Ztg.*, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, iż nie mięszał się wcale do walki wyborczej z powodu wyborów do Parlamentu niemieckiego, a regestrował tylko nadchodzące wiadomości. Wiadomo z doświadczenia, iż nie należy się nad miarę rozdrażniać z powodu projektów, jakie Rządom przypisują dzienniki. Poważne wszakże organa powinneby wiedzieć, że stosunki pomiędzy wielkiemi i stuletnim związkiem połączonemi państwami nie mogą zależeć od jednej lub kilku, mniej lub więcej do kategorji fantastycznych wymysłów należących korespondencyj.

* *Kreutz. Ztg.* domaga się ponownie „energiczniejszych" rządów w Alzacji i Lotaryngji. Tego domaga się i *Köln. Ztg.*, która pisze: „W czasie pobytu w Strassburgu przyrzekł cesarz pomyśleć o pewnych ułatwieniach podatkowych dla tego miasta. Niewdzięczne jednak miasto wybrało opozycjonistę. W obec tego (!) obietnice cesarskie nie mogą być spełnione. Będzie to słuszna kara za nieposłuszeństwo! Należy zerwać z czułostkowością i rządzić w Alzacji i Lotaryngji tak energicznie jak to czynili Francuzi."

* Jenerał Kaulbars był — jak donoszą z Petersburga — w ubiegłą środę na audjencji u cara. Jenerał udaje się do Wiednia po rodzinę. Przybyły z Paryża jenerał Bogdanowicz, podnosi w swojej relacji złożonej Rządowi, pokojowe usposobienie Francuzów, którzy się obawiają, że Bismark z umysłu drażni ich miłość własną, aby ich zmusić do wyzwania.

* W Sofji obiegają pogłoski, jakoby poselstwo rosyjskie w Stambule czyniło kroki celem przeszkodzenia wyjazdowi Riza beya. Wiadomości, rozpuszczone z Paryża, o wybuchu rewolucji w Sofji są nieuzasadnione. Panuje tu najzupełniejszy spokój.

* O stounkach rosyjsko-europejskich *Nowoje Wremia* pisze:

„Między Petersburgiem a Berlinem bardzo się powikłały stosunki w latach ostatnich. Słyszeliśmy ciągle zapewnienia o najserdeczniejszej przyjaźni i jednocześnie natrafialiśmy coraz i coraz częściej na niedwuznaczne fakta, zmuszające do powątpiewania o szczerości tych zapewnień. Wypadki bułgarskie od samego początku, a zwłaszcza od przeszłej jesieni, były niezwykle obfite w podobne dowody. Nadchodzi czas wyjaśnienia istotnej prawdy, a to będzie dla nas tem łatwiejsze, iż rosyjski program rozwiązania kwestji bułgarskiej pozostał bez zmiany. Od księcia Bismarka zależeć będzie utrwalenie przyjaźni Rosji dla Niemiec, ale nie należy zapominać, że w żadnym razie pragnienie zachowania przyjaźni owej nie zmusi Rosji do wznowienia polityki z r. 1870."

* *St. Piet. Wiedomosti* dają taką radę dyplomacji rosyjskiej:

„Sprawy austrjacko-bułgarskie nie powinne nas krępować neutralnością w przypadku walki w Wogiezach, lecz i uwaga, zwrócona ku wypadkom nad Renem, nie powinna równie nas krępować neutralnością w sferze zamieszek bułgarskich. W takiem zadaniu dyplomacji naszej koniecznem jest poparcie ze strony gabinetu paryskiego. Niech Francja powściąga się od wszystkiego, co może być poczytanem za napad i zarazem niech utrzymuje Berlin w przekonaniu, że ona skorzysta obowiązkowo z walki na Wschodzie, ażeby porachować się z Niemcami." Ostrzegają *Wiedomosti*, że w razie przeniesienia środka ciężkości polityki z Wogiezów nad Dunaj, Rosja zajmie Warnę z przyległościami. Jeżeli zaś koalicja europejska zechce działać na obu punktach jednocześnie, na Wogiezach i Bałkanach, wówczas — zdaniem dziennika petersburskiego — rozpocznie się wielka europejska walka, która najniebezpieczniejszą będzie dla państw „zlepionych" i zjednoczonych. „Rosja i Francja" — twierdzą *Wiedomosti* — „dla tego są silne, że tę i tamtą stanowią jednolite organizmy, które można osłabić, ale które nie dadzą się rozczłonkować."

* *Russkij Kurjer* woła, że w potrzebie, np. wojny z Austrją, cały naród rosyjski stanie pod sztandarami i wszelką ofiarę złoży na ołtarzu, służąc ojczyźnie, lecz organ ten moskiewski uważa tudzież za swój obowiązek wiernopoddańczy zwrócić, czyją należy, uwagę na uzbrojenia, więc na proch, który może zwilgotniał i t. d., słowem na siły zbrojne, ażeby mogły zwyciężyć nieprzyjaciela.

* Z Paryża donoszą: Panuje tu pokojowe usposobienie; nikt nie wierzy w możliwość wojennego zatargu. Mówią, iż jenerał Boulanger ustąpi. Do dzienników tutejszych donoszą z Teheranu o ruchach znacznej liczby wojsk rosyjskich, przez Odesę ku granicy afgańskiej. Ze strony Anglji mają być także w tym kierunku przedsiębrane zarządzenia. Donoszą również, iż jest zamiarem mocarstw uzyskać przedłużenie dotychczasowego *status quo* w Egipcie.

* *Fanfula* donosi: W kołach parlamentarnych sądzą, iż Saracco otrzyma misję utworzenia gabinetu, który niewątpliwie miałby poparcie Depretisa, oraz prawie całej większości. Z powodu swej przeszłości politycznej posiadałby Saracco także sympatje opozycji i mógłby zgromadzić około siebie znaczną większość.

* Z Ajaccio donoszą: Dwie kompanje wojska odeszły wczoraj do Sartone, gdzie miał się pojawić na czele uzbrojonej drużyny, bonapartysty Leandri, który niedawno ogłosił odezwy, wzywające do powstania.

* *
*

* *Fremdenbl.* dowiaduje się w sprawie onegdajszego głosowania nad wnioskiem Sturma, żądającym, aby nad odpowiedzią ministra Welsersheimba otworzył dyskusję, że prawica objawiła lewicy życzenie, aby wniosek ów na przyszłe posiedzenie Izby został odłożony, w celu poprzedniego zbadania oświadczeń ministra. — Ponieważ lewica nie chciała się na to zgodzić, przeto prawica upatrując w tem brak gotowości do ustępstw ze strony opozycji; nie oświadczyła się za tym wnioskiem.

* Jest rzeczą niewątpliwą, że głośny artykuł *Norda* niebył inspirowany przez Giersa, autorem tegoż był znany z wrogiego dla Niemców usposobienia baron Jomini.

* Do *Tagblattu* piszą ze Stambułu: Nadchodzące tu z Cetynji relacje donoszą o ustawicznych militarnych przygotowaniach Czarnogóry. W sferach Porty zwracają szczególniejszą uwagę na okoliczność, że skoro tylko jaki oddział czarnogórski zaopatrzony zostanie w nowe karabiny, natychmiast zajmuje pozycję nad granicą.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 27. lutego. Akcjonarjusze lwowscy Towarzystwa sztuk pięknych wygrali na numery: 1605, 3359, 4825, 4839, 5643, 5647, 6664 8199, 8404, 9872, 10046, 10357, 10408, 10570, 11956.

Wiedeń 28. lutego. Według wersji krążących w Kołach parlamentarnych, zażąda Rząd na wydatki wojskowe 52,380.000.

Berlin 27. lutego. Książę Bismark zagai osobiście Parlament. Prezydentem wybrany zostanie prawdopodobnie Benda ze stronnictwa narodowo-liberalnego.

Berlin 28. lutego. *Post* zamieszcza energiczny artykuł przeciwko zamierzonemu przez Rosję podwyższeniu cła od żelaza.

Artykuł ten napisany jest z taką zaciekłością przeciw Rosji, z jaką chyba tylko artykuły Katkowa przeciw Niemcom są pisane.

Berlin 28. lutego. *Kreuz-Ztg.* zamieszcza artykuł przeciwko Boulangerowi, który pochlebia armji i zarządza środki, mające na celu akcję przeciw Niemcom. Francja poczyniła w Anglji wielkie zakupna koni.

Rzym 28. lutego. Robilant odmówił propozycji złożenia nowego gabinetu.

Sofja 28. lutego. Proces p. Paposooglou rozstrzygniętym będzie przed tutejszym Sądem.

Stambuł 27. lutego. Margareth znany rumuński agitator w Macedonji został przez władze tureckie uwięziony.

Rząd wydał rozkaz ścigania kilku b. oficerów bułgarskich, którzy są podejrzani o stosunki z Margarethem.

* *
*

Londyn 28. lutego. Petersburski korespondent *Daily News* miał rozmowę z Ignatiewem, który wyraził się, iż zamieszanie w polityce rosyjskiej jest tak wielkie, że każdy mąż stanu musiałby się wahać zostać następcą Giersa, on zaś nie życzy sobie wcale objąć kierunku spraw zagranicznych. Gdyby go car powołał do tego, musiałby upraszać, ażeby uwolnił go od przyjęcia tego ciężaru. Gdyby jednakże car trwał przy tem, oddałby doświadczenie swe na usługi monarchy. Opinja publiczna w Europie jest w błędzie, sądząc, że jego ster polityki rosyjskiej zagrażałby pokojowi. Rosja potrzebuje pokoju tak samo, jak inne państwa i jest dość środków do uregulowania spraw w drodze pokojowej.

Co się tyczy stosunków Rosji do Niemiec, to są wprawdzie państwa dla Rosji o wiele sympatyczniejsze, ale to nie przeszkadza jej wcale żyć z Niemcami w pokoju. Co się tyczy naprężenia stosunków między Niemcami a Francją, to oświadczył Ignatiew, iż Rosja nie może zezwolić na zgnębienie Francji. Popełniła ona ten błąd w r. 1871, a następstwem tego był traktat berliński w r. 1878.

Petersburg 28. lutego. *Herold* donosi z Paryża o blizkiem ustąpieniu Boulangera. Toż samo pismo podaje również wiadomość, że papież wystosuje wkrótce napomnienie pokojowe do narodu francuskiego.

Tarnopol 28. lutego. Rozprawę skończono o pierwszej w nocy, Edelman zasądzony na 18 lat ciężkiego więzienia zaostrzonego dwurazowym w miesiącu postem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lutego 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. Z. hr. Prussyński, ze Skrzydlna. A. br Horoch, z Chwałowic. L. Sokołowski, z Rosji. M. Feeks, z Wiednia. A. Lopez, z Madrytu. A. Blanco, z Madrytu. I. Mignner, z Madrytu. I. Garcia, z Madrytu. I. Menedero, z Madrytu. E. Arredando, z Madrytu. I. Martinus, z Witkowic. M. Regaliński, z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	197 —	201 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	214 50	218 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 50	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	97 —	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 65	100 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 65	100 65
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 07
Napoleondor	10 07	10 17
Półimperial	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	62 20	63 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 50	23 60
„ węgierskie banku kredytowego	283 50	284 50
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	104 —
„ Unionbanku	206 —	207 50
„ kolei Karola Ludwika	198 —	199 —
„ kolei północnej	236 —	236 —
„ kolei południowej (Lombardy)	88 50	89 —
„ kolei Alföldzkiej	177 50	177 25
„ kolei państwowej	239 —	240 50
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	216 —	216 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	158 —	177 25
Losy komunalne wiedeńskie	122 —	121 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	144 50	147 —
Losy regulacji Cisy	120 40	120 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 —	228 75
Renta węgierska złota 4 proc.	96 80	96 85
Akcje Bankvereinu	95 25	96 —
Rosyjski rubel papierowy	1 15	1 15
Losy premjowane węgierskie	118 —	118 50
Akcje kredytowe	273 80	273 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 16½	10 11
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 28. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 82	1 83
Akcje austrjackie kredytowe	457 —	457 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	155 25	159 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 75	56 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·39	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

GASPARONE

Operetka w 3ch aktach Karola Millöckera.

OSOBY:

Charlotta, wdowa po hr. Santa-Croce . . . Skalska
Buboleno Nasoni, podesta Syrakuzy . . . Skalski
Sindulfo, jego syn . . . Krykiewicz
Conte-Erminio . . . Recki
Benozzo, oberżysta . . . Myszkowski
Sora, jego żona . . . Praunówna
Zenobia, towarzyska Charlotty . . . Kasprowiczowa
Luigi, przyjaciel Conte-Erminia . . . Łomiński
Marietta, pokojówka . . . Borodziej
Massaccio, wuj Benozza . . . Kiezman
Ruperto Corticelli, pułkownik . . . Święcki
Guarini, porucznik . . . Starzewski

Przemytnicy, przyjaciółki Sory, mleczarki, wieśniaczki, wieśniacy.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 1074 7—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju**, w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1078 24—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Rzadca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887.

Adres: **X. Y.** poste restante **Wojniłów.** 1189 1—6

1186 Piękny, rentujący się 2—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda**, ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

Sadzonki i nasiona leśne

pewnej kiełkowatości przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 1190

NASIENIE

sosna	1 zł.	30 ct.	za 1 funt.
świerk	0 „	45 „	
modrzew	0 „	65 „	
akacja	0 „	25 „	
olszyna	0 „	45 „	
krategus	0 „	20 „	

SADZONKI

sosna	1 letnia	0 zł.	60 ct.		za 1000 sztuk.
„	2 „	1 „	— „		
świerk	1 „	0 „	80 „		
„	2 „	1 „	60 „		
modrzew	1 „	1 „	— „		
akacja	1 „	3 „	— „		
dębina	1 „	6 „	— „		
olszyna	3 „	4 „	— „		
brzoza	3 „	5 „	— „		

WINA

najlepsze i najtańsze

węgierskie i austrjackie

flaszka od 40 ct.

Piwo Pilzneńskie z browaru Akcyjnego

na beczki, Ltr i flaszki Ltr 34, flaszka ½ Ltr. 17 ct.

Porter angielski musujący

¹/₁ flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct.

poleca handel

Towarów korzennych i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO,

1141 róg Chorążczyzny, l. 6. 4—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki połndniowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct. franco. 1103 8—0

Nie mam weale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie **następstwa hulaszczego życia**, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej. Zamawiać można w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 677 4—10 b

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 1136 5—0

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napędzlowanie sławnym jodynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonej Apteki w Poznaniu.

Paczka z flaszką i pędzelkiem 50ct.

Goldene Medaillen Goldene Medaillen

(Marka ochronna).

Składy: Lwów, apt. Zygmunta Ruckera, oraz w aptekach w Tarnowie, Samborze, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu i Rzeszowie; w Brodach u Adolfa Lateinera; w Mielnicy w apt. Korkowskiego. 764 1—0

KONKURS.

na opróżnioną posadę lekarza przy szpitalu powiatowym w Horodence, w którym chorych pielęgnują siostry miłosierdzia.

Pensja 400 złr. rocznie.

Praktyka jest wolną. Wymaganemi są studja nauk wszechlekarskich.

Podania przyjmuje Wydział powiatowy w Horodence 10. marca 1887 r. 1178 3—0

Cieński.

Z fabryki krajowej.

Waselinę białą, Waselinę żółtą

do celów leczniczych i chemiczno-kosmetycznych.

Waselinę zieloną

jako najlepszy i najpraktyczniejszy i nieulegający zilczeniu tłuszcz do konserwowania wszystkich wyrobów skórzanych oraz narzędzi rolniczych,

po bardzo niskich cenach

poleca: 1174 3—0

Apteka R. JAKUBOWSKIEGO w Nowym Sączu.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE

pa najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika

w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

Dra JASIŃSKIEGO

rozprawa

„Śmierć nagła w szkole"

jest już do nabycia.

Cena 20 ct.

Rozprawa ta zajmuje się ową tragedją, której widownią była przed trzema laty pewna szkoła ludowa, a bohaterką mimowolną pewna uczennica młoda. 1151 3—10

KASY ogniotrwałe

z amerykańskiemi zamkami,

eleganckie i wytworne, sprzedaje najtaniej SIMON DEGEN, ulica Karola Ludwika 29. 1052 14—0

Rządca ekonomiczny

poszukuje posady.

Bliższa wiadomość: **P. B.** w Krystynopolu. 1159 4—0

Poszukuje się **Oficjalistę** kawalera do większego gospodarstwa.

Obowiązek: Utrzymanie szpichlerza, zapisywanie robotników, prowadzenie rachunków gospodarskich, przestrzeganie aby dyspozycje przez Zarząd wydawane, wykonywanemi były.

Kwalifikacja: Ukończona 4. klasa gimnazjalna lub realna i pewna praktyka gospodarska.

Wynagrodzenie: Stałej pensji rocznie 180 zł., korcowe itp. 20 zł., razem 200 zł., oraz całe porządne utrzymanie, osobny pokój i obsługa.

Interesowani zechcą się zgłosić w dniach 1., 2., 3. i 4. marca r. b. we Lwowie, ul. Ochronek, l. 8, na I. piętrze. między 8. a 10. godziną rano. 1188 2—3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1002 17—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, **Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1126 9—0

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 25 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 23 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ 25 „ 3 „ „
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu**, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

! NOWE !

Największym wynalazkiem dla haftu

jest

Patentowany Aparat do haftu

przystosowujący się natychmiast do każdej maszyny do szycia.

haftuje piękniej i 6-kroć prędzej,

niż najbieglejsza hafciarka na

płótnie, chiffonie, jedwabiu, pluszu, skórze, tiulu i tym podobnych materjałach.

Dla rodzin i hafciarek niezbędne.

Cena 20 zl. Rozsyłka tylko za zaliczką. 733 6—0

Skład główny i rozsyłka
Amalienstrasse Nr. 4, Wien.

! Praktyczne ! **! Senzacyjne !**

! Patent. przyrząd do haftowania !

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska 3

w zastępstwie konsorcjum, przeprowadzającego konwersją 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

4½% i 4% LISTY ZASTAWNE

Towarzystwa kredytowego ziemskiego po kursie dziennym — oraz

przeprowadza konwersją

5% LISTÓW ZASTAWNYCH

Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

tak **wylosowanych**, jako też **niewylosowanych** na 4½% i 4% Listy zastawne za stosowną dopłatą. 1125 3—0

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1153 a 4—0

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

OWIES

Canada, gruboziarnisty, bardzo plenny, doskonały na nasienie.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd dóbr Targowica poczta Horodenka.

Cetnar motryczny, loco Targowica 8 złr., loco Kołomyja 8 złr. 50 ct. 1180 2—1

We *Lwowie* skład głowny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, ulica de la Paix, 9, PARYŻ

? Ubezpieczeni

wszelkich zawodów otrzymają na żądanie **franco i gratis kwestjonarz** w sprawach asekuracyjnych. Też z natychmiastową odpowiedzią **bezpłatną** jest

niezmiernie ważny

dla płacących premje. 734 2—0

Zgłoszenia do Redakcji **„Kapitalisty,"** **Wien, Wallnerstrasse Nr. 2.**

Biuro dzienników.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otwieram **we Lwowie** z dniem 1. Marca b. r. **biuro dzienników.** Przyjmuję abonament na tutejsze jak i **całego świata dzienniki, polityczne, fachowe i beletrystyczne czasopisma, dzienniki mód, oraz finansowe i ciągnień, po cenach oryginalnych,** bez jakiegokolwiek dodatku, lub osobnych kosztów.

Dostawiam wszystkie dzienniki **punktualnie i franco** do domu. Za szybką i akuratną ekspedycję poręcza się. Wszelkie zgłoszenia dotyczące spraw dziennikarskich załatwiane będą szybko i bezpłatnie. Najpoczytniejsze dzienniki, jak **„Wiener allgemeine Zeitung," „Volksausgabe" po 3 ct.** są każdego czasu pojedynczo do nabycia.

Polecam to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom kreśląc się

z poważaniem

1187 2—0 **Ludwik Plohn**

ul. Karola Ludwika l. 21.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Ważne dla PP. Kupców! Kierownik handlu i buchhalter obeznany dokładnie ze stosunkami handlowymi, prowadzeniem inwentarza sklepowego, ksiąg rachunkowych i bilansu poszukuje tu lub na prowincji stałej posady lub czasowego zatrudnienia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje listownie pod adresem: K. B. poste restante Lwów.

Uczeń 12-letni pragnący się uczyć, który wskutek słabości i braku książek zaniedbał się w naukach, udaje się do serc litościwych z prośbą o składkę na zapłacenie dydaktrum.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta wielkiem ubóstwem, niezdolna z powodu ociemnienia dla siebie i dzieci na chleb zarobić, błaga Sz. Rodaków o litość nad sobą i sierotami. Adres: **R. Ł.** ul. Spadzista 11.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki oserlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.